



Ks. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ

redaktor wydania

Pierwsza połowa sierpnia w naszym kraju to czas pielgrzymek. Wszystkie one prowadzą do stóp Jasnogórskiej Pani i Królowej. W tym numerze będzie można wejść w atmosferę tych niezwykłych „rekolekcji w drodze” m.in. przez przypomnienie postaci zaginionego na Elbrusie przewodnika sandomierskich pielgrzymek, ks. Wiesława Gibały.

ZA TYDZIEŃ

- Przedstawimy ZGROMADZENIE CÓREK ŚW. FRANCISZKA SERAFICKIEGO, które swój Dom Generalny ma w Sandomierzu
- Przybliżymy DZIEJE OBRAZU MATKI BOŻEJ CHEŁMSKIEJ, znanej bardziej jako Matka Boska Wojenna. A skąd to miano? Będzie można dowiedzieć się już w następnym numerze.

Rodzina mocna Eucharystią

Chodź z nami...

Gdy ten numer dotrze do rąk naszych Czytelników, z kilku miejsc naszej diecezji, tradycyjnie już, wyruszy na Jasną Górę kolejna Pielgrzymka Piesza Diecezji Sandomierskiej.

W ogólnokościelnym Roku Eucharystii i diecezjalnym Roku Rodziny tegoroczna pielgrzymka odbywa się pod hasłem „Rodzina mocna Eucharystią”. Pielgrzymi wyruszyli 2 sierpnia br. z Janowa Lubelskiego, a 4 sierpnia z Ostrowca Świętokrzyskiego, Sandomierza i Stalowej Woli. Wszyscy spotkają się u stóp Matki Bożej Częstochowskiej 12 sierpnia br. na uroczystej Eucharystii, sprawowanej przez biskupa sandomierskiego Andrzeja Dzięgę. Na trasie pielgrzymki uczestnikami, którymi od kilku lat są w większości ludzie młodzi, opiekują się: 40 księży, diakoni, klerycy WSD oraz wolontari-



KS. DARIUSZ WOZNICZKA

sze grup medyczno-logistycznych. Jak powiedział nam koordynator duszpasterstwa pielgrzymkowego diecezji sandomierskiej ks. Henryk Hendzel, proboszcz parafii w Nagorzycach, nowością tegorocznej pielgrzymki – zgodnie z pragnieniem Pastora diecezji – jest towarzyszenie pielgrzymom szcze-

Spod bazyliki mniejszej w Stalowej Woli 1200 pątników wyruszyło w drogę na Jasną Górę

gólną modlitwą przez parafialne grupy modlitewnego wsparcia, w których znajdują się osoby niemogące fizycznie uczestniczyć w „rekolekcjach w drodze”, a pragnące cieszyć się duchowymi owocami pielgrzymiego trudu.

Ks. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ

PERŁA RADOMYSŁA



MARIUSZ BOBULA

Widoczny na zdjęciu drewniany kościółek w Radomyślu nad Sanem został wybudowany w roku 1828 i jest to czwarta z rzędu radomyśla świątynia (pierwszy drewniany kościół powstał w roku 1556). Trzy poprzednie się spaliły. Kościółek ten usytuowany jest niejako z boku i schowany w drzewach. Tym samym ma nieco tajemniczy charakter. Wewnątrz warto zobaczyć obraz św. Moniki, matki św. Augustyna, wielkiego doktora Kościoła. I jak św. Monika wymodliła swojemu synowi nawrócenie, tak i dziś – zdaniem ks. Józefa Turonia, tutejszego proboszcza – mogą przyjść wszyscy, którzy chcą się modlić o nawrócenie swych bliskich.

Malowniczo położony kościółek drewniany w Radomyślu nad Sanem doskonale wpisuje się w szlak sakralnej architektury drewnianej Podkarpacia

MB

Najlepsza gmina



ARCHIWUM URZĘDU GMINY ŁAGÓW

Łagów z lotu ptaka

ŁAGÓW. 26 lipca 2005 r. ukazał się w „Rzeczpospolitej” ranking najlepiej zarządzanych jednostek samorządu terytorialnego w Polsce. Nagrodzono te samorządy, które najlepiej dbają o rozwój i podniesienie jakości życia mieszkańców przy za-

chowaniu reguł odpowiedzialności i bezpieczeństwa finansowego. Dokonano wyboru 400 gmin i miast. Powód do dumy ma gmina Łagów, która w rankingu gmin wiejskich zajęła wysokie, 5 miejsce. Należy zauważyć, iż jest to najwyższa lokata spośród wszystkich gmin woj. świętokrzyskiego, kolejne, dopiero 20, miejsce zajmuje gmina Sitkówka-Nowiny.

Kryteria rankingu, w których Łagów zwyciężył zdecydowanie, to m. in.: tempo wzrostu dochodów własnych (w latach 2001–2004); tempo wzrostu wydatków majątkowych (2001–2004); pozyskane środki unijne na 1 mieszkańca (2004); opracowanie w urzędzie wieloletnich planów inwestycyjnych. Wyboru najlepszych samorządów w „Rzeczpospolitej” dokonała niezależna kapituła, której przewodniczącym jest były premier Jerzy Buzek.

Biegiem po medal

STALOWA WOLA. Krzysztof Polak, komendant Komendy Powiatowej Policji w Stalowej Woli, należy do najbardziej wysportowanych policjantów w kraju. W jego gabinecie wisi mnóstwo medali za czołowe miejsca zajmowane na policyjnych mistrzostwach. Także z ostatnich XIII Mistrzostw Polski Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Najnowsze trofea młodszego inspektora Krzysztofa Polaka zdobyte na ostatnich mistrzostwach to srebrny medal w pływaniu żabką i delfinem, złoto w pięcioboju, brązowy medal w biathlonie letnim, czyli biegu na 9 kilometrów i strzelaniu.



Komendant Krzysztof Polak z ostatnimi medalami zdobytymi w pięcioboju policyjnym

Pamięci proboszcza

KOTUSZÓW. Msza św. odpustowa pod przewodnictwem ks. kan. Henryka Kozakiewicza, proboszcza par. św. Bartłomieja w Staszowie, zarazem dziekana, odprawiona została 25 lipca br. Homilię wygłosił ks. kan. Stanisław Zaremba, proboszcz z Bogorii. Podczas Mszy św. została odsłonięta i poświęcona tablica

ku czci ks. kan. Antoniego Sobczyka, który podnosił z ruin parafię i przez 57 lat był proboszczem Kotuszowa. Tablicę usytuowano w kaplicy bocznej św. Antoniego. Uroczystość odpustowa zakończyła rok obchodów parafialnych 60-lecia zniszczeń kościoła i parafii w czasie II wojny światowej.

Korony dla najlepszych



Od lewej: **II Wicemiss Magdzia Igras, Mała Miss Lata 2005 Natalka Belz, Miss Publiczności Paulinka Tofilska i I Wicemiss Agatka Miercińska**

RUDNIK NAD SANEM.

Miejski Ośrodek Kultury w Rudniku nad Sanem zorganizował „Wakacyjne hocki-klocki”. Przez cztery dni dzieci mogły ciekawie spędzić czas, dowiadując się, jak zachowywać się bezpiecznie, wyplatały koszyki, grały w piłkę nożną. W ostatni dzień przeprowadzone zostały wybory Małej Miss Lata 2005.

Podczas wyborów dziewczynki prezentowały na scenie swoje umiejętności taneczne i wokalne. Jury na Małą Miss Lata 2005 wybrało 5-letnią Natalkę Belz z Niska. I Wicemiss została Agatka Miercińska z Rudnika nad Sanem. Została także Miss Foto za sposób, w jaki odtańczyła makareneę. Korona II Wicemiss trafiła do Madzi Igras z Niska. Miss Publiczności natomiast została Paulinka Tofilska.

86 lat Policji

TARNOBRZEG. Niedziela 24 lipca br. była dla polskiej Policji dniem jej święta. 21 lipca w intencji tarnobrzeskich policjantów odprawiono uroczystą Mszę św. w kościele oo. dominikanów. Dzień później, w 86. rocznicę utworzenia Policji Państwowej w Tarnobrzegu awansowano na wyższe stopnie 28 policjantów z Komendy Miejskiej Policji. Wśród nich znaleźli się dowódcy jed-

nostki. Komendant Jan Żak otrzymał awans na inspektora policji, a jego zastępca Grzegorz Śmiech na stopień nadkomisarza. Wśród uhonorowanych odznaczeniami państwowymi i resortowymi znaleźli się m.in. drugi z zastępców komendanta KMP nadkom. Bogusław Cholewa oraz aspiranci: Janusz Adamski, Janusz Kowalski, Krzysztof Wilk, Stanisław Wieczorek, Józef Zarzycki.

Docenieniem pracy tarnobrzeskich policjantów były liczne awanse i państwowe odznaczenia



WACŁAW PINTAL

Nadmorski festyn Caritas – Sopot 2005

Wakacyjne marzenia

Pod takim hasłem w Sopocie na moło oraz plaży odbył się wielki wakacyjny festyn z okazji 15-lecia Caritas Polskiej.

Festyn, zorganizowany przez Caritas i Program 2 Telewizji Polskiej, był podziękowaniem wszystkim, którzy włączyli się w organizację Wakacyjnej Akcji Caritas: darczyńcom – Senatowi RP, Ministerstwu Edukacji Narodowej i innym instytucjom państwowym, firmom – sponsorom, organizatorom, patronom medialnym oraz samym uczestnikom.

Z diecezji sandomierskiej na festyn Caritas wyjechało 120 dzieci, nad którymi opiekę sprawowali m.in. klerycy z seminarium sandomierskiego Stanisław Tylus i Paweł Zaremba.

Festyn rozpoczął się o godzinie 11.00 przywitaniem wszystkich uczestników przez ks. Ireneusza Bradtkę z Caritas diecezji gdańskiej, po czym barwny i radosny korowód przemaszzerował ulicami miasta na sopockie moło. Tam wszystkich przybywających witał serdecznie abp Tadeusz Gocłowski.

Prezentacje zespołów dziecięcych z diecezjalnych Caritas cieszyły się wielkim zainteresowaniem. W trakcie występów poszczególne grupy z całej Polski brały udział w rejsach katamaranami po Zatoce Gdańskiej. Sandomierska grupa wypłynęła największym katamaranem Szafir, który może zabrać 700 osób. W godzinny rejsie po zatoce wszyscy podziwiali uroki morza oraz częstowali się przygotowanymi drożdżówkami i napojami. Po obiedzie o godzinie 15.00 na sopockiej plaży rozpoczął się koncert, podczas którego wystąpili znani artyści polskiej estrady: Arka Noego, Monika Brodka, Natalia Kukulska, Marcin Rodzynek, Jozsko Broda oraz Robert Janowski. Duże zainteresowanie plażowiczów oraz dzieci wzbudziły gadzety Telewizji Polskiej: koszulki, czapki plażowe, długopisy. Na zakończenie festynu wszyscy mogli poczęstować się wielkim tortem. Festyn transmitowany był na żywo przez TVP 2 oraz satelitarny program TV POLONIA.

Ks. JACEK PALUCH



ZDJĘCIA: KS. JACEK PALUCH

Sopocką plażę wypełnili młodzi i nieco starsi uczestnicy festynu. Wszyscy świetnie się bawili



Dzieci z grupy sandomierskiej nie kryły swego zadowolenia z wyjazdu do Sopotu

Zaproszenia

Kurza stopa w Sandomierzu

W bieżącym sezonie turystycznym Muzeum Okręgowego udostępniło dla zwiedzających salkę zwaną „kurzą nogą” lub „kurza stopą”, znajdującą się w baszcie południowej sandomierskiego zamku. Baszta ta została wzniesiona w XV w. za panowania Kazimierza Jagiellończyka i pierwotnie była połączona z tzw. Wielkim Domem z czasów Kazimierza Wielkiego. Między 1597 a 1602 r. starosta Hieronim Gostomski przeprowadził tutaj prace restauracyjne, natomiast za starostwa Stanisława Lubomirskiego (1617–

36) u wejścia do „kurzej stopy” powstał barokowy portal, ozdobiony herbem Lubomirskich – Śreniawą.

Kolejne poważne restauracje wnętrza miały miejsce w



MAREK BANACZEK

Z sali zwanej „kurzą stopą” roztacza się piękny widok na zakola Wisły

lat 1959–86, po likwidacji więzienia w zamku. Obecny wygląd sala zawdzięcza pracom rewaloryzacyjnym, przeprowadzonym w 2004 r. dzięki wsparciu finansowemu ministerstwa kultury.

Z baszty rozciąga się przepiękny widok na zakole Wisły i kościół św. Jakuba. Aby utrzymać klimat korespondujący z poprzedzającą ją salą rycerską, udekorowaną chorągwiami rycerskimi znamienitych rodów, wywodzących się z ziemi sandomierskiej, w „kurzej nodze” wyeksponowano kopie uzbrojenia rycerstwa polskiego z XV i XVI w. (kirys, halabardy, hełm) oraz suknię dworską z XV w.

Koncerty muzyki poważnej

W klasztorze Braci Mniejszych Kapucynów w Stalowej Woli Rozwadowie wystąpią 16 sierpnia o godz. 19.00 Maria Perucka – skrzypce oraz Roman Perucki – organy.

W ramach XVI Sandomierskich Wieczorów Organowych w środę 18 sierpnia w bazylice katedralnej w Sandomierzu o godz. 18.30 zaprezentują się Roman Lulek – organy i Adam Lulek – skrzypce. Ci sami artyści dzień później wystąpią przed tarnobrzeską publicznością w kościele pw. MB Nieustającej Pomocy. Koncert rozpocznie się tradycyjnie o godz. 19.00. ■

Ślady nas



Figura św. Onufrego po odnowieniu stanęła w nowym miejscu, nieopodal leśniczówki

Jest ich wiele. Taki dla nas
zwyczajny, polski obrazek.

Przy drogach, torach,
głęboko w polach uprawnych.

Kaplice, krzyże, figury świętych.

Jakże często nawet ich
nie zauważamy.

Zwolnijmy, zatrzymajmy się,
zwróćmy na nie uwagę.

tekst i zdjęcia
PIOTR DUMA

Bardzo trudno dzisiaj znaleźć dokładne informacje, skąd wziął się zwyczaj budowania przydrożnych kaplic, figur, krzyży. Zygmunt Gloger w swojej czterotomowej Encyklopedii Staropolskiej na podstawie badań etymologicznych opisał historię łacińskiego wyrazu *capella*. Początkowo miał być zdrobnieniem od *cappa* (płaszcz). Już około VII w. mały budynek, w którym przechowywane były relikwie św. Marcina, zaczęto nazywać właśnie *capella*. Potem nazwa ta była używana już w szerszym znaczeniu, jako określenie małego budynku, szopki, przykrycia, daszku przeznaczonego dla ochrony jakiejś świętości. Do Polski określenie to miało trafić z Czech. Kaplice, bądź najzwyczajniejsze figury były stawiane przez szlachtę, mieszczan i chłopów.

Zwyczaj ten przetrwał do dnia dzisiejszego. Jest czas wakacji, więc warto zwrócić uwagę na bardzo liczne, nie tylko w naszej diecezji, ale w całym kraju, urokliwe krzyże czy kapliczki. Jedne wiekowe, inne współczesne. Bardzo trudno jest teraz odtworzyć historię wielu z nich. Pytani ludzie zazwyczaj odpowiadają podobnie: „Jest tu od ... zawsze”.

Czy dała komuś szczęście?

W Miechocinie, na tzw. Klinie, stała kapliczka. Przez fachowców datowana na drugą połowę XIX w., ale w książce poświęconej najstarszemu tarnobrzezskiemu osiedlu opis tego miejsca zaczyna się: „Starzy ludzie nie pamiętają, kto i kiedy postawił tę statuę(...)”, czyli figurę św. Jana Nepomucena (patron mostów i orędownik chroniący od powodzi, ale też patron dobrej sławy i szczerej spowiedzi). W czasie toczących się walk I wojny światowej została zniszczona. Nową wyrzeźbił pochodzący z Siedleszczan Michał Kubicki, zwany „Pielgrzymem”, gdyż dużą część życia poświęcił na wędrówki. Dotarł nawet pieszo do Ziemi Świętej. Poniżej kapliczki było źródło, mające, według miejscowych, cudowny wpływ na zdrowie. Ludzie się przy niej modlili, śpiewali pieśni. Tak było do wiosny 1989 r., kiedy figura została skradziona. Można teraz tylko zadawać pytanie: komu była potrzebna? Czy skradziony św. Jan Nepomu-



U góry: W miejscu, gdzie niegdyś stała figura św. Onufrego, obecnie ustawiono krzyż i obrazek Matki Bożej

Obok: Kapliczka w Zakrzowie, wybudowana w 1911 r., stała się załóżkiem przysięgłego kościoła

cen przyniósł komuś szczęście? Zostało tylko puste, niszczące zadanie. Na szczęście są plany, by w tym miejscu stanęła nowa statua św. Jana.

Święta Barbara wróciła

Są figury, które uznane za zaginione, wracają na swoje miejsce. W Tarnobrzegu, obok szpitala, stoi patronka górników, św. Barbara, a także flisaków, którzy mieli tę figurę ufundować. Początkowo stała przy drodze wiodącej do miasta, po wybudowaniu szpitala na początku XX w. została przeniesiona w jego pobliże. Przez wiele lat opiekowały się figurą siostry służebniczki NMP, sprowadzone do Tarnobrzega w 1870 r. przez hr. Zofię Tarnowską. Przez

liczki, figury

z jej wiary



wiele lat wytrwale pracowały w szpitalu na niemal każdym stanowisku. W latach 60. XX w. władze podjęły decyzję o usunięciu siostr, likwidacji szpitalnej kaplicy i rozebraniu kapliczki św. Barbary. Niespodziewanie dla wszystkich stało się to wszystko w ciągu zaledwie jednej nocy. Przez długi czas nikt nie znał losu statuy. Po niemal 20 latach odnaleziono ją w magazynie jednego z muzeów woj. rzeszowskiego. Znaczącą rolę w jej powrocie odegrała szpitalna „Solidarność”. Obok postulatów dotyczących poprawy sytuacji materialnej, warunków pracy, z wielkim aplauzem poparto przedstawiony przez ówczesnego przeora, o. Witolda Boronia OP, wniosek o przywrócenie szpitalnej kaplicy i ponowne ustawienie figury św. Barbary przy szpitalu. Tryumfalnie wróciła na swoje miejsce niesiona na ramionach górników. Uroczystościom przewodniczył ówczesny ordynariusz diecezji przemyskiej, bp Ignacy Tokarczuk.

Prawie spalony

Zdarza się również, że kapliczki, figury z różnych powodów przenoszone są na nowe miejsce. W lesie Zwierzyniec, pomiędzy Tarnobrzegiem a Sobowem, przez długie lata stała pochodząca z I poł. XIX w. ludowa kapliczka św. Onufrego. Leśne umiejscowienie może tłumaczyć fakt, że ten święty był pustelnikiem. Trudno natomiast dziś wyjaśnić, dlaczego akurat Onufry uhonorowany został w tym regionie. Wprawdzie jest on czczony w Polsce, ale głównie przez wyznawców prawosławia. Jest patronem mnichów, dorożkarzy, pielgrzymów, tkaczy. Czyżby więc w tym szukać uzasadnienia?

Ze względów bezpieczeństwa, w latach 90. przeniesiono go na nowe miejsce, bliżej często uczęszczanych dróg. Miejscowy rzeźbiarz, Jan Wiącek, odnowił figurę, rekonstruując dłonie i palce u stóp. Tuż przy ognisku, niedaleko kaplicy, znaleziono bowiem odcięte ręce. Sprawiały wrażenie, jakby ktoś szykował się do ich spalania. W lesie pozostało zadaszanie, a w miejscu figury są krzyż i obrazek Matki Bożej.

Od kapliczki do kościoła

Czasem kapliczka była załączkiem kościoła, parafii. Tak było w kolejnym tarno-



Przez prawie 20 lat figura św. Barbary decyzją komunistycznych władz przeleżała w muzealnych magazynach

brzeskim osiedlu, Zakrzowie. Została wybudowana w 1911 r. z fundacji kapucyna, o. Damiana Węgla. Kaplicy nadano wezwanie Matki Bożej Królowej Polski. Początkowo odprawiano tam tylko cztery Msze św. w ciągu roku, później częściej. Zakrzów należał do parafii Wielowieś, więc mieszkańcy musieli pokonywać ok. 5 kilometrów do kościoła. Zaczęto więc myśleć o tym, by mieć własny. W roku 1975 ówczesny proboszcz Wielowski otrzymał od biskupa przemyskiego Ignacego Tokarczuka polecenie wybudowania w Zakrzowie świątyni. Wspólnie z mieszkańcami ustalono, że kościół powstanie obok kapliczki. Plac pod budowę oddali państwo Szewcowie. Oficjalnie dla władz była to drewniana szopa na narzędzia gospodarskie. W konsekwencji Szewcowie zostali ukarani wysoką karą pieniężną za wybudowanie tej „szopy” bez pozwolenia. Dziś nie ma już drewnianego kościoła, tylko okazały murowany, wzniesiony w latach 90. A kapliczka? W dalszym ciągu jest świadkiem życia mieszkańców Zakrzowa. ■



Wywiady sandomierskiego „Gościa Niedzielnego”

Tajemnica Eucharystii

Rozmowa

z **ks. Jerzym Warcholem**,
proboszczem parafii
pw. Opatrzności Bożej
w Stalowej Woli

MARIUSZ BOBULA: *Dlaczego Kościół zwraca tak wielką uwagę na Eucharystię? Organizuje kongresy, prowadzi 40-godzinne nabożeństwa, procesje, tworzy kaplice wieczystej adoracji?*

Ks. JERZY WARCHOL: – Eucharystia tworzy Kościół i dzięki niej Kościół żyje. Eucharystia rzuca światło na inne sakramenty i jest punktem ich odniesienia. Wszystkie inne sakramenty, sakramentalia i błogosławieństwa, z wyjątkiem pokuty, powinny być udzielane w czasie sprawowania Eucharystii: a więc chrzest, bierzmowanie, kapłaństwo, małżeństwo, pogrzeb, profesja zakonna, poświęcenie kościoła, a także beatyfikacja czy kanonizacja zawsze powinny być w oparciu o Eucharystię. Powiem więcej: nie ma modlitwy chrześcijańskiej bez odniesienia do Eucharystii, która jest najbardziej wzniosłą modlitwą Kościoła i dlatego dla chrześcijan jest czymś niezastąpionym. Chrystus bowiem daje tu samego siebie. Uobecnia Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie.

Eucharystia jest wreszcie przykazaniem: „Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne...”, „Jeżeli nie będziecie spożywali... nie będziecie mieli życia w sobie (J 6, 53). Czyli życie albo śmierć, zbawienie albo potępienie, trwanie w Chrystusie albo odwrócenie się od Niego: to konsekwencje i następstwa przyjmowania lub odrzucania Eucharystii.

W języku greckim Eucharystia znaczy „Dziękczynienie”. „Eucharistio polli” – dziękuję bardzo. Jak to rozumieć?

– Chodzi o dziękczynienie, jakie Jezus składa Ojcu za dar stworzenia, odkupienia i uświęcenia, ale jest to także nasza wdzięczność za to, że Jezus stał się chlebem dla naszego zbawienia.

Źródłostów łaciński „Missa”, Eucharystię nazywa Mszą św., ale mówi także: „Ite Missa est”, idźcie, jesteście posłani, aby dawać świadectwo o swojej przynależności do Chrystusa. Jest to zaproszenie do apostołstwa. Mamy też inne określenie: „Wieczera Pańska”, „Pascha”, czyli przejście, kiedyś z niewoli egipskiej do wolności, a dziś z niewoli grzechu do wolności dzieci Bożych.

Ciekawą rzeczą jest fakt, że nie tylko pokuta prowadzi do Eucharystii, ale także Eucharystia prowadzi do pokuty, nawrócenia, i kształtuje naszą chrześcijańską tożsamość. Mówi o tym ostatnia książka Jana Pawła II, opublikowana z okazji Międzynarodowego Roku Eucharystycznego, „Pamięć i tożsamość”.

Zdaniem wielu teologów, bardzo trudno jest mówić o Eucharystii. Jak Ksiądz myśli, dlaczego?

Ks. Jerzy Warchol sprawuje ofiarę Mszy św. w swoim kościele parafialnym w Stalowej Woli

– Gdyby Eucharystia była taka prosta i zrozumiała, to nie byłaby tajemnicą, a niestety jest przede wszystkim tajemnicą. Po słowach konsekracji kapłan oznajmia: „Oto wielka tajemnica wiary”. Eucharystia skupia w sobie i to, co duchowe, cudowne, nieznanne, wielkie, Boże, i to, co fizyczne, cielesne, materialne. Zespolenie tych dwóch wartości duchowych i materialnych tak trudno jest wyrazić słowami. Na przykład w słowach ojczyzna i miłość wszyscy czujemy, o co chodzi, a zarazem tak trudno jest zdefiniować oba pojęcia. Ponadto, żeby zrozumieć miłość i trafić do niej, to trzeba samemu kochać. I nie inaczej jest z Eucharystią. Żeby zrozumieć Eucharystię, trzeba samemu być człowiekiem Eucharystii, żyć nią, a to brzmi jak zaproszenie, które nie zawsze chcemy przyjąć...

Odchodząc od Eucharystii, od ołtarza, właściwie rozmijamy się z celem, dla którego zostaliśmy stworzeni. Święty Ignacy Loyola, założyciel jezuitów oraz twórca rekolekcji współczesnych, powie: „Człowiek został stworzony przez Boga po to, aby Boga po-

znał, uwielbił i w ten sposób zbawił duszę swoją”.

Czym jest uwielbienie Boga?

– W języku potocznym znajdujemy wiele wyrażen i metafor na określenie tej treści. Niemniej jest to trudny do uchwycenia stan ducha, złożony z podziwu, szacunku, fascynacji i radości.

O ile romantyzm preferował wiarę i czucie: „Wiara i czucie silniej mówi do mnie niż mędrca szkiełko i oko” i bohaterowie tego okresu potrafili opisywać swoje stany uwielbienia, o tyle my, spadkobiercy pozytywizmu, mamy chłodne podejście do uczuć i wiary. Uwielbienie zostało zapomniane. W to miejsce weszła powściągliwość, dystans, kalkulacja i podejrzliwość. Nie potrafimy uwielbiać nikogo, jak tylko samych siebie. Być może na tym polega kryzys współczesnego człowieka, który zrobił z siebie nie tylko pępek świata, ale nawet wszechświata. Postawił się na miejscu Boga. I w takiej sytuacji otwiera się rozległa przestrzeń do nihilizmu na polu filozofii, relatywizmu w dziedzinie poznania i moralności oraz pragmatyzmu, cynizmu, a nawet hedonizmu w strukturze życia codziennego. „Róbta, co chceta” – dopowie resztę telewizja.

Tym wszystkim, którzy podążają tą drogą i ulegają pokusie widowiskowego sukcesu za wszelką cenę, bez refleksji, powtórzę przestrogę św. Pawła Apostoła: „Nie bierzcie wzoru z tego świata...”. I dodam od siebie: wzorców tego świata nie odnoście do Kościoła. Bo misją Kościoła nie jest doraźny sukces, bycie popularnym. Kościół nie chce karmić nas złudzeniami i namiastkami szczęścia, Kościół chce doprowadzić nas do Boga, do zbawienia, i dlatego Boga stawia na pierwszym miejscu.



MARIUSZ BOBULA

Wspomnienie o ks. Gibale

W rocznicę tragedii na Elbrusie

Pamiętam jego wspaniałe patriotyczne kazania. W sposób szczególnie utkwiło mi jedno z nich, traktujące o oficerach polskich zamordowanych w Katyniu.

Bardzo szybko dał się poznać młodzieży, która zaczęła się do niego garnać, biło bowiem od niego niezwykle ciepło. W roku 1989 ówczesny ordynariusz sandomierski powierzył ks. Wiesławowi obowiązki dyrektora sandomierskiej pielgrzymki, w którą tchnął nowego ducha. Był doskonałym organizatorem, prawdziwym przyjacielem młodzieży oraz urodzonym przewodnikiem. 4 lata później, w 1993 roku, ks. Gibala został przeniesiony na parafię do Ostrowca Świętokrzyskiego. Napisał wówczas do mnie: „Bracie Andrzej, nie



Ks. Wiesław Gibala (pierwszy z lewej) podczas jednej z wielu pielgrzymek do Częstochowy

było nam dane przejść razem tzw. piątkę, ale myślę, że jeszcze na pątnicznym szlaku się spotkamy”. I tak się stało. Ks. Wiesław pielgrzymował jeszcze kilka razy. Jego ostatnią placówką była parafia Wszechświęte, której proboszczem był od 1995 roku.

Wielką pasją ks. Gibaly były góry. Dlatego wiadomość o jego

zaginięciu na stokach Elbrusu była dla wszystkich jego znajomych prawdziwym szokiem.

*Dlaczego zgasł nam ten
najdroższy promień na niebie
Kiedy nam księżę Wiesiu
zabrał Ciebie*
*Jak ciężko pogodzić się
z przedwiecznymi wyrokami
Że na tej ziemi nie spotkasz
się z nami*

*Zostawiłeś swą matkę
z krzyżem w dłoni
Ile jeszcze ona łez uрони
Ze wzruszeniem wspominam
pielgrzymkowe przeżycia
Bo Ty miałeś dobroć której
nie zapomnę do końca życia
Wspominają Cię pątnicy miło
i serdecznie
Bo wryłeś w naszych sercach
ślad który się nie zatrze
Zdobyłeś Mont Blanc i inne
szczyty gór
Ale los Cię zatrzymał
na Elbrusie wśród śnieżnych
stoków pól
Nie obawiałeś się śmierci i jej
się nie bałeś
Miałeś przekonanie że będzie
cząstką czasu bo Maryja
zaufałaś
Odszedłeś w Niebiosach
Chrystusa bramy
I wierzę że przez Maryję
będzie Ci sprawiedliwy
wyrok dany.*
ANDRZEJ GACH

Komentarz tygodnia

Odkurzanie pamięci

Niedawno spotkałem dwoje starych działaczy „Solidarności” z Tarnobrzega: Alicję Zych i Mariana Antończyka, którego wspomnienia opublikowaliśmy w „Tygodniku Nadwiślańskim” w ramach cyklu „Mój Sierpień 1980”. Pani Ali nie widziałem parę lat i z nieukrywaniem wzruszeniem oddaliśmy się wspomnianiu okresu, kiedy była jedną z czołowych postaci związku w byłej stolicy polskiej siarki. Podczas rozmowy wróciły nie tylko sylwetki osób, o których pamiętają już tylko świadkowie tamtego czasu, ale i zdarzenia towarzyszące budowaniu związku w byłym województwie tarnobrzesckim.

Alicja Zych, w latach 1980–81 działaczka „Solidarności” w KiZPS „Siarkopol” w Tarnobrzegu, była internowana w Gołdapi wraz z innymi paniami z naszego regionu, m.in. z Ewą Kuberną i Marią Rehorowską ze Sta-

lowej Woli, Anną Żmijewską z Tarnobrzega, Ligią Kurasiewicz i Alicją Lyro z Sandomierza, Marią Janeczko z Opatowa. Później odbudowywała „S” w „Siarkopolu” i reprezentowała związek w samorządzie pracowniczym oraz działa-

ła w tarnobrzesckim Komitecie Obywatelskim. Choć jest dzisiaj na emeryturze, do zdarzeń sprzed dwudziestu paru lat ma wciąż stosunek emocjonalny. Mówi o nich tak, jakby za chwilę miał do pokoju wejść szef „S” w „Siarkopolu” Kazimierz Pawlik, którego legenda rośnie wraz z upływającym czasem po jego przedwczesnej śmierci w październiku 1991 roku.

I kiedyśmy tak wspominali piękny okres solidarnościowej rewolucji, moi goście zapytali na-



PIOTR NIEMIEC

autor jest redaktorem naczelnym „Tygodnika Nadwiślańskiego”

gle, czy dla pokolenia dwudziestolatków tamte wydarzenia mają jakiegokolwiek znaczenie. Co trwałego pozostawiło historyczne dla nich, a wciąż przecież żywe dla nas hasło „Sierpień 1980”? (To samo pytanie zadał mi

w rozmowie telefonicznej inny działacz tarnobrzesckiej „S” – Konrad Rokoszewski.)

W okresie powstawania „Solidarności”, jesienią 1981 r., wśród najaktywniejszych członków związku znaleźli się dawni żołnierze Polski Podziemnej – Armii Krajowej, Narodowej Organizacji Wojskowej, Batalionów Chłopskich. Dla nich „S” była właśnie tym ruchem, który wpisał w swoją tożsamość bohaterkie i tragiczne doświadczenia pokolenia wojennego.

To oni wnieśli do wielkiej wówczas „Solidarności” silne akcenty patriotyczne i narodowe. Dzięki nim ludzie „S” upamiętnili się głośno o przywrócenie pamięci historycznej, którą komuniści uznawali za jedno z głównych źródeł oporu społecznego wobec wieloletniej indoktrynacji ideologicznej. AK-owcy znaleźli w nas wiernych słuchaczy, którzy dobrze zapamiętali ich heroiczną postawę, wierność ideałom i przekonanie o tym, że racja jest po naszej stronie.

Nie wiem, czy przekazaliśmy młodszemu własne – oczywiście nieporównywalne z doświadczeniem pokolenia AK – przeżycia i emocje związane z tworzeniem pierwszej w późnym komunizmie niezależnej struktury społecznej. I czy z tej wiedzy skorzysta np. pokolenie JP2. Mam tylko taką nadzieję. ■

PANORAMA PARAFII

pw. świętych Katarzyny DM i Stanisława BM w Kleczanowie

Kapliczki wśród wąwozów

Przejeżdżając ważną trasą krajową Przemysł – Radom, 15 km od Sandomierza napotykamy parafię Kleczanów. Od razu uwagę zwraca przydrożny las, zwany laskiem kleczanowskim, prawdziwa rzadkość w sandomierskim „sadowym morzu”.

Jest o tyle ciekawy, że na jego obszarze naukowcy odnaleźli ślady kurhanów potwierdzających zamieszkiwanie tych okolic w czasach prehistorycznych. Objężdżając z księdzem proboszczem Ryszardem Oleksakiem cały obszar parafii, która leży na terenie trzech gmin: Obrazowa, Wilczyc i Lipnika, spotykamy prawie podgórskie krajobrazy – piękne lessowe wąwozy, parowy, ruiny zamku w Międzygórzu, zabudowania oddalone od siebie o setki metrów. A wśród tego typowo polskiego krajobrazu wszędzie odnajdujemy zadbane kapliczki i krzyże na rozstajach dróg.

Msza

św. Stanisława

Według starej tradycji, pierwszy kościół kleczanowski miał konsekrować sam św. biskup Stanisław około roku 1070. Ten kościół, noszący imię św. Katarzyny, został spalony przez Tatarów. Odbudowany przez Bolesława Wstydlwego, służył wiernym aż do XVII w., kiedy to powstał trzeci – stojący do dziś – modrzewio-



ARCHIWUM PARAFII W KLECZANOWIE

wy kościoł, konsekrowany w 1751 r. Zabytkowa, kryta gontem świątynia z rokokowymi ołtarzami jest oczkiem w głowie ks. proboszcza i całej kleczanowskiej wspólnoty. Od ostatniego razu, kiedy pisaliśmy o parafii, wiele się tu zmieniło. Powstał duży, wygodny parking, wykonano nowe ogrodzenie kościoła, upiękuszono jego otoczenie, zabezpieczono dach. Powstała kaplica pogrzebowa, cmentarz parafialny zyskał nowe ogrodzenie i alejki. Obecnie trwają prace renowacyjno-odkrywkowe malowideł w kościele.

Nowoczesne sady i tradycje wiary

– Wierni z kleczanowskiej wspólnoty dużą wagę przywiązują do tradycyjnych form religijności, przejętych z tradycji ojców – podkreśla ks. proboszcz. Stąd ich tak liczna obecność na nabożeństwach w Adwencie czy Wielkim Poście. Charakterystycznymi formami kultu są dwie Drogi

Krzyżowe w wielkopostne piątki czy rezurekcyjna procesja z kościoła na cmentarz. Parafianie chętnie uczestniczą w nabożeństwach fatimskich, którym towarzyszy często bardzo długa, kilkukilometrowa procesja pokutna; praktykują pierwsze soboty miesiąca, połączone z adoracją Najświętszego Sakramentu; licznie modlą się na śródowych nabożeństwach do Matki Bożej Nieustającej Pomocy. – Na życie duchowe wspólnoty parafialnej – dodaje ks. Ryszard – ma wpływ życie codzienne, stąd z powodu październikowej krzątanimy w sadach cały listopad codzienne odmawiamy Różaniec w intencji zmarłych. Po wielu latach wikariuszowi ks. Zbigniewowi Kacie udało się przełamać męski opór i stworzyć męskie koło różańcowe; oprócz niego w parafii działają SŁO, żeńskie koło Żywego Różańca oraz koło przyjaciół Radia Maryja

Ks. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ

Wnętrze kościoła w Kleczanowie

ZDANIEM PROBOSZCZA

Z perspektywy kilku lat z radością zauważam, że moi parafianie coraz bardziej szanują dzień święty, bardzo troszczą się, pomimo trudnej sytuacji bytowej, o potrzeby parafii. W najbliższym czasie przy kościele chcemy postawić kapliczki poświęcone Matce Bożej i słudze Bożemu Janowi Pawłowi II, wykorzystując materiały naturalne, a na cmentarzu parafialnym obelisk ku pamięci walczących za Ojczyznę. Będą one okazją do modlitwy i refleksji. Bardzo dobrze układa się nam współpraca z władzami samorządowymi, leśnictwem, naszą szkołą podstawową im. Batalionów Chłopskich oraz Towarzystwem Przyjaciół Kleczanowa. Zdecydowana większość parafian utrzymuje się z pracy sadowniczo-ogrodniczej i ma dziś wiele problemów z przechowywaniem oraz sprzedażą owoców, szczególnie miękkich. Szczęście trudno im się skonsolidować, każdy ma myślenie indywidualisty, a dzisiaj trzeba tworzyć grupy producenckie. Moi parafianie kochają ziemię, są do niej bardzo przywiązani; pracownicy solidni, wiedzą, że ziemi nie da się oszukać, pracują uczciwie i często, niestety, wykorzystywani są przez pośredników.

Zapraszamy do kościoła

- Msze święte w niedziele: 8.30, 11.30, 16.00 nabożeństwo, a po nim Msza św.
- Dni powszednie: 18.00 (17.00 zimą)
- Odpusty parafialne: św. Katarzyny Aleksandryjskiej DM 25 czerwca i św. Stanisława Szczepanowskiego BM 8 maja. Do parafii należą: Kleczanów, Święcica, Zdanów, część Międzygórza, Dobroć i Komornej, w sumie 1600 osób.